

Natura w swojej
nieskończoności -
Fritz Heidingsfeld



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 10

Energa

GAZETA GDYŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 426 | 19.02.2016 r.

Gala Evening Pracodawców Pomorza 2016

630 gości wzięło udział w Gali Evening Pracodawców Pomorza w Amber Expo podczas której nagrodzono najlepszych przedsiębiorców Pomorza za rok 2015.

► Str. 2

Dziś zmiana szefa weterynarii

- W piątek jedziemy do Gdańska i będziemy protestować pod pomorskim urzędem wojewódzkim - mówi "Gazecie Gdańskiej" sołtys Grabowca, Beata Baranowska. Sytuacja w pomorskiej weterynarii bliska jest przesileniu. Nowy główny lekarz kraju, dr Włodzimierz Skorupski, ma zamiar dokonać zmian kadrowych. Rolnicy z powiatu wejherowskiego są zniecierpliwieni brakiem sprawnego nadzoru weterynaryjnego... Według informacji "Gazety Gdańskiej" dziś na szefa pomorskiej inspekcji weterynaryjnej zostanie powołany dr Paweł Niemczuk, dotychczasowy zastępca dr Włodzimierza Przewoskiego.

► Str. 3

Małżonkowie - idźcie na randkę!

W Parku Naukowo-Technologicznym w Gdańsku odbył się wykład dla par „Psychologia miłości: namiętność, intymność, zaangażowanie”, który poprowadziła Renata Gehrke – wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich (oddział Gdańsk), psycholog, psychoterapeutka, specjalistka m.in. w psychoterapii małżeństw i par.

► Str. 3

Bronię interesu polskich kupców

Rozmowa z posłem Andrzejem Jaworskim (PiS), przewodniczącym sejmowej komisji budżetu i finansów

► Str. 4

Bezwarunkowy dochód podstawowy nie zastawia pułapek ubóstwa i bezrobocia

Rozmowa z prof. Ryszardem Szarfenbergiem, zwolennikiem bezwarunkowego dochodu podstawowego

► Str. 9

Parkingi przy gdańskich szpitalach -tylko chorych żal...



Problem parkowania przy szpitalach pojawia się na terenie całego kraju. Parkingi są przepełnione, drogie albo i jedno i drugie. W Gdańsku również pojawia się wiele trudności i niedogodności jeżeli chodzi o pozostawienie samochodu w okolicach szpitali.

► Str. 6-7

F(ig)raszka

Sporo się na świecie
dziwnych dziwów dzieje
A człek jedno chwali z
drugiego się śmieje
W partiach opozycji kłótnie
lub demolka
A do tego znowu jest
powtórka z "Bolka"
Pieniądze na dzieci mają
dostać młodzi
Polsce to w Europie chyba
nie zaszkodzi?

Liczb

3,79 zł

cena litra benzyny 95 na stacji przy
sklepie Carrefour

50-400 zł

kwota jednorazowego dodatku
dla emerytów pobierających
świadczenia do 2 tys. zł

9 mln zł

roczny dochód prezesa banku
PeKaO SA, L.Lovaglio

Cytat tygodnia

- Chcielibyśmy, żeby każdy
obywatel Polski miał
prawo do BEZPŁATNYCH
świadczeń zdrowotnych (...) w
Konstytucji nie ma ani
słowa o ubezpieczeniach.
Wiele osób ma wątpliwości,
czy to rozwiązanie jest w
ogóle konstytucyjne (...) chodzi
o zmianę filozofii całego systemu,
pieniądze stały się jego centrum,
a nie pacjent - **prof. Piotr
CZAUDERNA**, radny PiS,
członek Narodowej Rady
Rozwoju przy prezydencie RP

- Nic się nie udało załatwić
(...) system miał być
zmieniony (...) miały być
DOUBEZPIECZENIA (...) jestem
za EKONOMICZĄ, ale tylko wtedy,
kiedy jest to bezpieczne dla pacjenta
- **Hanna ZYCH CISOŃ**,
wicemarszałek, aktywistka
PO o kiepskim algorytmie
finansowym dla pomorskiej
medycyny i swoich
komercyjnych marzeniach

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Gala Evening Pracodawców Pomorza 2016

630 gości wzięło udział w Gali Evening Pracodawców Pomorza w Amber Expo podczas której nagrodzono najlepszych przedsiębiorców Pomorza za rok 2015.

Na uroczystości pojawili się m.in. przedstawiciele rządu, posłowie, władz województwa, Gdańska i miast województwa pomorskiego.

Spotkanie rozpoczęło wystąpienie Zbigniewa Canowieckiego, prezesa zarządu Pracodawców Pomorza, który podsumował działania

prezes Zakładu Usług Inżynierskich Eldro-FL; **Jolanta Ejsmont**, firma Lyreco; **Jan Bogusławski**, prezes NOT.

W konkursie "Pomorski Przedsiębiorca Roku" nagradzano firmy w trzech kategoriach: małe przedsiębiorstwo - zatrudnienie do 50 osób, średnie przedsiębiorstwo -

Dyrektor oraz Właściciel Instytutu Rozwoju Personalnego Ganesa. - Są osoby, których wyróżnienie nie motywuje do działania, a gdy są kłopoty to mają motywację. Każde wyróżnienie dla mnie powoduje, że jeszcze bardziej i jeszcze chętniej staram się o zadowolenie klientów. Najważniejsi w sukcesie firmy są ludzie. Nigdy nie powiem, że jest inaczej. To jest nie duży zespół. To jest firma szkoleniowa więc są trenerzy i stali pracowni-

rekcja Rozbudowy Miasta Gdańska, GZT Telekom-Telmor Sp. z o.o.; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "AMG" Sp. z o.o.. Tytuł Pomorskiego Pracodawcy Roku 2015 w kategorii średnich przedsiębiorstw przyznano Zarządowi Morskiego Portu Gdańsk SA.

FLEXTRONICS INTERNATIONAL POLAND SP. Z O.O.; Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej SA i Worthington Industries Poland to



Ewa Dąbrowska odbiera nagrodę w kategorii Małe Przedsiębiorstwo

pomorskich przedsiębiorców przypominając ich sukcesy. Specjalne podziękowanie otrzymała Teresa Kamińska, była prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, za wieloletnią współpracę z Pracodawcami Pomorza.

Podsumowano program "Mieszkanie i Praca dla Rodaka" nagradzając firmy i osoby, które zaangażowały się w pomoc rodzinom polskiego pochodzenia zmuszonym do opuszczenia ogarniętych wojną terenów wschodniej Ukrainy. Nagrodzeni zostali: Bogdan Górski, właściciel Przedsiębiorstwa Budowlanego Górski; **Marek Litkowski**, Przedsiębiorstwo Budowlanego Kokoski; **Paweł Adamowicz**, prezydent Miasta Gdańska, **Marcin Bartosiak**, dyrektor Lotos Oil sp. z o.o.; **Anna Gidzielska**, prezes Fundacji Energia; **Jarosław Minkowski**, dyrektor Lux Med sp. z o.o.; **Wioletta Szyk**, prezes Fundacji Fundacja dla dzieci Vivadental; **Ireneusz Lipski**, dyrektor sklepu Carrefour Polska; **Mirosław Eggert**,

zatrudnienie od 51 do 250 osób, duże przedsiębiorstwo zatrudnienie ponad 250 osób. W kategorii małe przedsiębiorstwo wyróżniono firmy: Biuro Rachunkowe WEKTOR, CAEvent Łukasz Ziółkowski, CLIMAZUI sp. z o.o., Stowarzyszenie Twórczego Rozwoju "DyNaMo", Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy TEMIS, Gdańska Spółdzielnia Socjalna, VOLANTO Sp. z o.o., Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy "Spawmet". Z grona czterech firm nominowanych do tytułu "Pomorski Pracodawca Roku" laureatami zostali: Baukrane Budownictwo Sp. z o.o. spółka komandytowa; Franklin Sp. z o.o. Spółka Komandytowa; Instytut Rozwoju Personalnego GANESA. Pomorskim Pracodawcą Roku 2015 w kategorii małych przedsiębiorstw została firma BMB Santech Sp. z o.o. spółka komandytowa.

- To wyróżnienie oznacza dla mnie, że powinienem jeszcze lepiej pracować - powiedziała **Ewa Dąbrowska**,

cy. Bardzo długo i bardzo uważnie ich dobierałam. Nie miało kompletnie znaczenia jakie mają wykształcenie. Bardzo ważne było to jak utożsamiają się z firmą. Mój mąż się śmieje. Mówi do mnie "Wiesz co organizacje są różne. Twoja organizacja jest jak "mafia" - rodzina.". Nasi klienci jak do nas przychodzą to mówią, że jak się wchodzi to od razu czuć atmosferę rodziny.

W gronie firm wyróżnionych w kategorii średnich przedsiębiorstw znalazły się: Black Pearls Advisory Sp. z o.o. Sp.K.; EURO-WENT sp. z o.o. Zakład Pracy Chronionej w Gdańsku; GPEC w Gdańsku; HK Finance sp. z o.o.; Progres sp. z o.o. Sp.K.; Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Elzambud; Przedsiębiorstwo Usługowe Poż-Pliszka Sp. z o.o.; Szpitala Tczewskie S.A.; WNS Pomorze Sp. z o.o.; Zakład Produkcyjny Materiałów Budowlanych Ginter; Zakład Utylizacji Odpadów Stałych Sp. z o.o.. Laureatami zostały: Dy-

laureaci w kategorii dużych przedsiębiorstw. Tytuł Pracodawcy Roku 2015 w kategorii dużych przedsiębiorstw przyznano Steico Sp. z o.o..

Przyznano również specjalne nagrody. Tytuł Pracodawcy Roku 2015 Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot otrzymała firma Intel Technology Poland sp. z o.o.. Specjalny Medal Prezydenta Miasta Gdańska otrzymał Józef Poltrok.

Dla najbardziej dynamicznych firm Pomorza przyznawana jest statuetka „Złoty Oxer”. W tym roku otrzymały ją dwie osoby: Barbara Sergot Gołędzinowska, Prezes Zarządu i Właściciel firmy Base Group sp. z o.o. oraz Bogdan Górski, Prezes Zarządu i Właściciel firmy Przedsiębiorstwo Budowlane Górski Sp. z o.o. Sp.k., za którego nagrodę odebrała żona.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Personalia

✓ Prof. **Waldemar Moska** został wybrany przez kolegium elektorów na funkcję rektora AWFis na lata 2016-2020. To de facto trzecia kadencja na tym stanowisku, ale według prawników, pierwsza była wypełnieniem mandatu po odwołaniu przez ministra poprzednika, prof. **Tadeusza Hucińskim**. Dziwne, ale prof. Moska nie miał żadnego kontrkandydata, choć niektóre jego propozycje związane z przekwalifikowaniem boiska do rugby na tereny inwestycyjne budziły co najmniej zdziwienie i opór związków zawodowych. W planach nowego rektora jest m.in. uruchomienie Centrum Medycyny Fizycznej i Laboratorium Psychologii Sportu co brzmi interesująco. Zanim został rektorem prof. W. Moska był dziekanem wydziału turystyki i rekreacji, kierownikiem zakładu historii i organizacji kultury fizycznej, a także trenerem słynnej w swoim czasie pingpongowej drużyny AZS-AWF.

✓ Gdańsk Obywatelski staje się mniej obywatelski a bardziej partyjny. Próba ochrony społecznego charakteru ruchu zakończyła się przegraną wnioskodawców, odejściem 11 osób i wręczeniem czerwonej kartki **Piotrowi Dwojackiemu**, który, podobnie jak **Ewa Lieder**, łatwo zmienił lewicowy ruch miejski na ultraliberalną partię **Ryszarda Petru**. Ze współpracy w nowej formule zrezygnowali tak znani działacze dzielnicowi jak **Magdalena Wiszniewska** (czyt. str. 4), **Arkadiusz Kowalina**, **Tomasz Dziemiańczuk**, **Tomasz Strug**, którym upartyjnienie pomysłu aktywności obywatelskiej nie przypadło do gustu. P. Dwojaki ma już w dorobku przyzwoity epizod partyjny w Stronnictwie Demokratycznym, Ewa Lieder próbowała swoich sił politycznych w Partii Kobiet, a w ich otoczeniu spotkać też można niedawnych członków władz miejskich SLD, którzy w I. 80 startowali do karier politycznych w szeregach PZPR.

✓ **Adam Mandziara**, zaufany współpracownik głównego udziałowca Lechii, **Franza Josefa Wernze**, przez kolejną kadencję będzie prezesem gdańskiej Lechii SA, kontrolowanej przez krakowską spółkę Lechia Investment, należącą do szwajcarskiej spółki, będącej we władaniu grupy ETL, niemieckiej firmy księgowo-doradczej F. J. Wernze. Drugim członkiem zarządu, zgłoszonym przez gdańskich udziałowców mniejszościowych, został **Kazimierz Konieczny**. Z rady nadzorczej odeszła **Jowita Twardowska**, ważny urzędnik z otoczenia **Pawła Olechnowicza** w Grupie Lotos, co potwierdza rozwód koncernu z klubem. W nowej radzie będą pracować: **Agata Kowalska**, **F. J. Wernze**, **Dariusz Kowalczyk**, **Łukasz Warczak** i reprezentujący udziałowców gdańskich **Piotr Zejer**. Bieżącym zarządzaniem zajmą się dyr. generalny **Maciej Bałaziński** i szef marketingu **Janusz Biesiada**. Klub w minionym roku obrachunkowym zanotował 50 mln dochodów, strata wyniosła 0,4 mln zł, a mechanizm funkcjonowania klubu precyzyjnie opisany przez red. **Krzysztofa Katkę** na łamach "GW" objaśnia to, czego na boisku nie widać.

Dziś zmiana szefa weterynarii

- W piątek jedziemy do Gdańska i będziemy protestować pod pomorskim urzędem wojewódzkim - mówi "Gazecie Gdańskiej" sołtys Grabowca, Beata Baranowska. Sytuacja w pomorskiej weterynarii bliska jest przesileniu. Nowy główny lekarz kraju, dr Włodzimierz Skorupski, ma zamiar dokonać zmian kadrowych. Rolnicy z powiatu wejherowskiego są zniecierpliwieni brakiem sprawnego nadzoru weterynaryjnego... Według informacji "Gazety Gdańskiej" dziś na szefa pomorskiej inspekcji weterynaryjnej zostanie powołany dr Paweł Niemczuk, dotychczasowy zastępca dr Włodzimierza Przewoskiego.

Najpierw kilkudziesięciu sołtysów, a potem ponad stu rolników wystosowało listy otwarte do głównego lekarza weterynarii i wojewody pomorskiego, w których zwracali uwagę na poważne uchybienia w funkcjonowaniu nadzoru weterynaryjnego, zagrażające ekonomicznie ich gospodarstwom rolnym. "Jest to dla nas sytuacja kłopotliwa - piszą rolnicy - ponieważ nie jesteśmy prawidłowo obsługiwani przez ADMINISTRACJĘ PAŃSTWOWĄ. Musimy czekać na świadectwa zbyt długo, ponosimy większe koszty dojazdu innych lekarzy albo w ogóle nie są w stanie przyjechać". Zdaniem podpisanych rolników, to efekt działania miejscowego zastępcy powiatowego lekarza Jerzego Banuchy "pod dyktando Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Włodzimierza Przewoskiego, który prowadzi prywatne wojny".

Wcześniej podobne argumenty podnieśli w swoim apelu sołtysi. I też zwrócili uwagę na fakt, że "w wyniku prywatnego konfliktu jaki prowadzi Pomorski Wojewódzki Lekarz

Weterynarii dr Włodzimierz Przewoski nie mamy swobodnego dostępu do urzędowych usług weterynaryjnych. Jest to sytuacja niedopuszczalna, aby przez jednego człowieka wielu rolników nie było prawidłowo obsługiwanych przez administrację państwową".

- Od czasu wysłania listu do głównego lekarza weterynarii (dr Marka Pirsztuka, zastąpionego przed tygodniem przez dr Włodzimierza Skorupskiego - dop. red.) nic w zakresie nadzoru weterynaryjnego na naszym terenie się nie zmieniło - powiedziała "GG" Beata Baranowska, sołtys wsi Grabowiec. - Nasz list pozostał bez jakiegokolwiek reakcji. Nic się w tej sprawie nie dzieje. Tak jak było przed wysłaniem listu jest nadal. Dlatego w piątek jedziemy do Gdańska i będziemy protestować przed pomorskim urzędem wojewódzkim.

- Minęły trzy tygodnie od wysłania listu i nie ma żadnej reakcji - powiedziała "GG" Beata Łazarczyk, sołtys wsi Częstkowo. - Nic się nie zmieniło. W tej sytuacji nie mamy

wyjścia. Jedziemy w piątek do Gdańska żeby przedstawić sprawę osobiście wojewodzie.

Jak już informowaliśmy, wojewoda Dariusz Drelich, zwierzchnik administracji zespolonej, zapowiedział zmiany kadrowe po uzgodnieniu z głównym lekarzem weterynarii. Sytuacją na Pomorzu ministra Krzysztofa Jurgieła zainteresowali posłowie pomorscy: Jolanta Szczypińska, Jan Kilian i Andrzej Jaworski, którzy z trybuny sejmowej skierowali w tej sprawie pytania do szefa resortu.

Według nieoficjalnych ustaleń "Gazety Gdańskiej" wojewoda pomorski i nowy główny lekarz weterynarii na nowego szefa pomorskiej inspekcji powołają dziś dr Pawła Niemczuka. Dotychczasowy szef, dr Włodzimierz Przewoski, zarządzał inspekcją przez 25 lat.

GG

Małżonkowie - idźcie na randkę!

W Parku Naukowo-Technologicznym w Gdańsku odbył się wykład dla par „Psychologia miłości: namiętność, intymność, zaangażowanie”, który poprowadziła Renata Gehrke – wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich (oddział Gdańsk), psycholog, psychoterapeutka, specjalistka m.in. w psychoterapii małżeństw i par.

Wykład odbył się w ramach „Międzynarodowego Tygodnia Małżeństwa”. Renata Gehrke przedstawiła prezentację stworzoną na podstawie książki Bogdana Wojciszke „Psychologia miłości: namiętność, intymność, zaangażowanie”. Psycholog opatrzyła prezentację własnymi komentarzami i uwagami, które bardzo trafnie rozwinęły podjęty temat. Stwierdzenie „wykład” brzmi w tym wypadku nieco zbyt formalnie, gdyż spotkanie przebiegło w miłej atmosferze – słuchacze zostali zaangażowani w wyrażenie i mieli możliwość podzielenia się swoimi skojarzeniami z prowadzącą oraz pozostałymi uczestnikami.

Renata Gehrke powiedziała, że w każdym z nas istnieje potrzeba miłości, kochania i bycia kochanym – jest to uwarunkowane biologicznie. Namiętność, intymność oraz zaangażowanie, według teorii Sternberga, stanowią trzy składniki miłości

kobiety i mężczyzny. Są to również czynniki, dzięki którym można rozpoznać etap swojej relacji z partnerem. Pielęgnowanie tych trzech składników miłości może realnie wpłynąć na związek. Miłość jako uczucie wciąż ulega zmianom, dlatego warto pracować nad swoim związkiem i chronić go przed rutyną, która jest zabójcza dla uczucia. W celu uniknięcia nudy w związku Renata Gehrke zachęca małżonków, by... chodzili na randki. Nie mają to być jednak rutynowe, cotygodniowe spotkania, zawsze w tym samym miejscu i o tej samej porze, bo w takim wypadku nawet randki staną się nudne – psycholog namawiała małżonków do kreatywności, przejęcia inicjatywy i, pomimo chronicznego braku czasu, na który cierpi dziś każdy z nas, do włożenia odrobiny wysiłku w związek. Konkluzja wykładu brzmiała: „jesteśmy skazani na pracę” – tylko wówczas partnerzy będą w stanie osiągnąć pełną satysfakcję ze swojej relacji.

Po wykładzie zapytaliśmy Renatę Gehrke jakie korzyści może przynieść uczestnikom jej wykład.

– Mam nadzieję, że uczestnicy zostali zachęceni do tego, żeby wytrwale walczyć o swoje małżeństwa, budować je, cieszyć się nimi. Pomimo tego, że pewne rzeczy z czasem będą wyglądały w ich związku inaczej, nadal będą wierzyli w to, że to jest taka trwała i dobra relacja, że nie warto się rozglądać „na boki”, tylko inwestować całą energię w ten właśnie związek – powiedziała prowadząca wykład.

Poprosiliśmy również psycholog, by udzieliła ogólnych rad małżonkom i podkreśliła co jest najważniejsze w związku.

– Przede wszystkim komunikowanie się ze sobą na takim głębokim poziomie, mówienie wprost o swoich uczuciach, po-

trzebach – to jest naprawdę istotne. Kolejną kwestią jest dbanie rzeczywiście o te granice małżeństwa w stosunku do świata zewnętrznego – o dozę wyłączności wobec siebie jeżeli chodzi o seks, ale też o pewne tematy, które są tylko pomiędzy małżonkami i nie są wynoszone na zewnątrz. Bardzo ważna jest też ta wiara w dobre intencje partnera: ja zakładam, że partner nadal mnie kocha i chce dla mnie dobrze, bo jeżeli zakładam w drugą stronę, to wtedy rzeczywiście, takimi samospełniającymi się proroctwami, do tego doprowadzę – powiedziała Renata Gehrke.

– Ja jeszcze nie zawarłem związku małżeńskiego, przyszedłem tu z narzeczoną z ciekawości. Dzięki wykładowi dowiedziałem się jak mam postępować w przyszłości i co mnie czeka – jakie etapy związku są przede mną, na jakim ja i moja narzeczoną jesteśmy etapie. Chciałbym tę wiedzę przenieść do mojego narzeczeństwa, a w przyszłości do małżeństwa. Najważniejsze, żeby cały czas pracować nad związkiem, aby nie wkraść się nuda, żeby pielęgnować relację, rozmawiać z partnerem, pytać go i pomagać mu – powiedział uczestnik spotkania.

Po wykładzie wystawiona została sztuka Mariusza Więcka i Jerzego Wójcickiego „Kłopoty małżeńskie”. W rolach głównych wystąpili aktorzy Teatru Wybrzeże – małżonkowie Anna Kociarz-Konopińska oraz Maciej Konopiński.

To druga edycja „Międzynarodowego Tygodnia Małżeństw” w Gdańsku. Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich (oddział Gdańsk), zaś jego główny sponsor to Energa SA.

Karolina Rabiej



Okiem Borowczaka



Żaden racjonalny argument nie dotarł do PiS w sprawie tej najbardziej niesprawiedliwej tzw. ustawy „500+”. Tak irracjonalnej ustawy jeszcze w wolnej Polsce nie było. Próbowaliśmy, jako parlamentarna

opozycja demokratyczna, uzmysłowić większości sejmowej, że rozdawnictwo gotówki to nie jest polityka prorodzinna, tym bardziej tak skrajnie niesprawiedliwe rozdawnictwo.

Poza wieloma ważkimi argumentami makroekonomicznymi, o których już od kilku miesięcy wspominałem w moich cotygodniowych felietonach, powtórzę najważniejsze argumenty. Otóż program „500+” plus jest zwykłym oszustwem dlatego, że nie polega on na korzystaniu z pieniędzy wypracowanych, tylko zabranych, ukradzionych, innym obywatelom. Rząd uchwalil kilka ustaw, nazywając je obłudnie opodatkowaniem banków, sieci sklepowych i innych, podczas gdy te zabiegi polegają na dodatkowym opodatkowaniu nas, obywateli. W sieciach sklepowych nie kupują zielone ludziki z Marsa, tylko my Polacy i to my zapłacimy wyższe opłaty za usługi bankowe i za produkty

w sklepach, aby te mogły podolać nałożonemu dodatkowemu haraczowi przez władzę, tylko dlatego, aby zaspokoić chore ambicje polityków PiS.

Teraz zwróćmy uwagę na skrajną niesprawiedliwość tego

500 minus

programu „500+”. W kampanii wyborczej wszyscy politycy PiS, z Beatą Szydło na czele, obiecywali po 500 złotych na KAŻDE dziecko. Gdy okazało się, że nawet oszukańczym podniesieniem podatków nie da się zgromadzić 28 miliardów, to postanowiono uchwalić ustawę obejmującą tym „dobrodziejstwem” tylko niektóre dzieci. Na pewno nie otrzyma ani jednej złotówki z tego programu, żadna samotna matka wychowująca jedno dziecko, pracująca lub nie pracująca. Nie ważne, że te matki, które wychowują samotnie dzieci, również dzieci niepełnosprawne, żyją w najbardziej skromnych i trudnych wa-

runkach. Dla polityków PiS, liczy się stworzenie fałszywego złudzenia, że PiS dba o rodzinę.

Byłem, podobnie jak cała moja formacja PO przeciwny tym fantasmagoriom PiS, ale nie mogliśmy obojętnie patrzeć na krzywdę dziejącą się tym najsłabszym, samotnym matkom, czy matkom wychowującym dzieci niepełnosprawne, które PiS traktuje jako gorszy sort dzieci. Dlatego wyszliśmy z projektem ustawy, aby wszystkie dzieci otrzymały dodatek po 500 złotych miesięcznie, zając sobie sprawę z zagrożenia płynącego z tego projektu. Oczywiście PiS, podobnie jak w wielu innych, a w zasadzie w każdym innym przypadku, nie podjął żadnej rozmowy, tylko uruchomił swoją maszynkę do głosowania i odrzucił nasz projekt bez debaty. Ostatecznie podczas głosowania nad tzw. ustawą „500+” wstrzymaliśmy się od głosu, jako klub PO. Nie chcieliśmy brać po prostu żadnej odpowiedzialności za ten skrajny cynizm i oszustwo jakiego dokonało PiS. Dlatego ten program, dla polskich rodzin jest programem 500 minus, a nie 500 plus, bo wszyscy za to oszustwo, za tą niesprawiedliwość, zapłacimy w dwójnasób.

Jerzy Borowczak

Bronię interesu polskich kupców

Rozmowa z posłem Andrzejem Jaworskim (PiS), przewodniczącym sejmowej komisji budżetu i finansów.

- **Jak mówi poseł Neumann, oszukał pan pierwsze dziecko posłanki Pomaskiej i prezydenta Adamowicza...**
 - Trzeba współczuć politykom PO, uprawiają taktyczną hipokryzję, realizujemy dokładnie to co zapowiedzieliśmy w czasie kampanii wyborczej, a oni zapomnieli co w 2007 roku przez 3 godziny obiecywał w swoim expose rząd Donalda Tuska...
- **... i czego nie obiecywał!**
 - Nie obiecywał wydłużenia wieku emerytalnego, nie obiecywał podwyżki podatków, nie obiecywał afery hazardowej, negocjacji na cmentarzu albo przy śmietniku. Słuchając posła Neumanna, posłanki Pomaskiej można się wzruszyć...
- **Im też się poprawi! 500 złotych to program powszechny...**
 - To jest program demograficzny, ubezpieczający rodziny; państwo nie ma być tylko dekoracją dodaną do wolnego rynku, państwo ma prowadzić politykę społeczną, która ma utrwalać potencjał i przyszłość społeczeństwa. Realizujemy to, co zapowiadaliśmy w kampanii i to jest podstawowa różnica między PiS a odtrąconą przez wyborców koalicją PO-PSL. Przypominam panią premier Ewę Kopacz, która w wyborczym pociągu zapewniała, że budżetu nie stać na żadne prospołeczne fanaberie!
- **A teraz stać PO na więcej niż PiS może odpowiedzialnie wykonać? Nikt tyle nie da ile PO może teraz obiecać...**
 - I to jest istota oszustwa, które PO teraz namiennie uprawia. Polacy jak sądzę świetnie pamiętają jak pierwsze dziecko posłanki Pomaskiej i brak złości w sejmie zaprzętało uwagę opinii publicznej. Jakoś podobnej pasji wobec problemów matek gorzej uposażonych niż posłanki nie pamiętam...
- **Zarzucają Panu politycy PO, że zapomniał pan w budżecie o Gdańsku?**
 - To ożywienie nastąpiło dopiero po wyborach, wcześniej inwestycje wskazane w poprawkach opozycji nie były przez PO jakoś szczególnie forsowane przy pisaniu projektu budżetu. Ten atak, zwłaszcza byłej wieloletniej gdańskiej radnej, obecnie posłanki, brzmi nieprzyzwoicie, ale dla polityki PO ten rodzaj zakłamania to norma. Co przeszkadzało jednemu politykowi PO z Gdańska, Pawłowi Adamowiczowi ustalić z drugim politykiem PO, ministrem infrastruktury, Sławomirem Nowakiem efektywną współpracę przy budowie mostu w Sobieszewie?
- **Prezydent sprawami Gdańska zajmuje się od 1998 roku...**
 - ... i przez lata tłumaczył mieszkańcom Wyspy Sobieszewskiej, że Gdańsk jest zbyt biedny na taką ekstrawagancję, ale nagle dostrzegł inwestycyjną atrakcję w przekopaniu tune-

lu pod Pachółkiem co kosztuje horrendalnie dużo i budzi wielkie protesty społeczne, nawet PO w tej sprawie nie ma jednego stanowiska. Mam nadzieję, że apetyt na ten przekop nie ma żadnego związku z maszyną do drążenia tunelu, w której odbiorze we Frankfurcie nad Menem prezydent Gdańska osobiście uczestniczył.

- **Pan jest zdecydowanie przeciw?**

- Poza aspiracjami prezydenta nie ma żadnych przesłanek. Gdyby były PO miała 8 lat w sejmie, w sejmiku, w radzie miasta by przekonać do takiej ekstrawagancji. Most w Sobieszewie ma inne znaczenie, zresztą budżet na 2017 PiS dopiero przed nami, będziemy zbierać argumenty.

- **Wytknął Pan prezydentowi, że gdyby nie sprzedawał GPEC-u gminie Lipsk mógłby z komunalnej dywidendy sfinansować budowę przeprawy.**

- Most ma kosztować około 80 milionów złotych, a roczna dywidenda, którą burmistrz Lipska odbiera z Gdańska, z firmy eksploatującej wewnętrzny rynek miejski, której sieć zmodernizowano wcześniej z kredytu z banku światowego wynosi 40 milionów złotych. Za te pieniądze, około 10 milionów euro z kieszeni mieszkańców miasta, burmistrz Lipska może finansować swoje priorytety komunalne. Wbrew temu co pisze na swoim propagandowym portalu Paweł Adamowicz, GPEC to nie jest spółka prywatna. Prywatne są tylko dochody, które Paweł Adamowicz otrzymuje z rady nadzorczej spółki, której sprzedaż w 2003 roku rekomendował radzie miasta.

- **Słychać zarzut, że PiS lekceważy opozycję?**

- Kto to mówi? I g d z i e ? W Gdańsku, na Pomorzu? Proszę udać się na sesję sejmiku, na sesję rady miasta Gdańska? Nie

tylko nie dopuszcza się racji opozycji, jak w sprawie przekształcania szpitali w spółki, ale nawet nie dopuszcza się do głosu posła opozycji, który ma prawo zabrać głos na sesji. A jakie przedłożenie opozycji w Gdańsku stało się uchwałą, prawem lokalnym? Głównym wnioskiem formalnym gdańskiej maszyny do głosowania jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Tak wygląda demokracja w naszej okolicy!

- **Wyszedł pan przed sejm do kupców protestujących przeciwko projektowi podatku sklepowego.**

- To był mój obowiązek, ale też zrobiłem to z głębokim osobistym przekonaniem, bo jestem po długich, bardzo merytorycznych rozmowach z przedstawicielami gdańskiego forum kupieckiego i wiem, że racje tego środowiska nie zostały w projekcie resortu finansów uwzględnione.

- **Złożył pan podpis na transparencie kupców...**

- To jest gwarancja, że z sejmu nie wyjdzie projekt, który uderzy w polski handel rodzinny i małe kooperacje kupieckie. Wymiar tego podatku, obszar jego egzekucji, ma przywrócić szanse polskim kupcom w starciu z wielkimi sieciami, których możliwości kapitałowe zabijają konkurencję na polskim rynku. Obiecałem protestującym, że będziemy w sejmie wspólnie pracowali nad dobrym rozwiązaniem. Te propozycje, które przedstawiło forum gdańskie dają szansę na wyjście z impasu. Dysproporcje nierówności podatkowej i dochodowej między różnymi podmiotami, między siecią supermarketów, a sklepem rodzinnym wymagają innej reakcji organów państwa.

- **Czy, pana zdaniem, prokuratura powinna zmienić stanowisko w sprawie oskarżenia Pawła Adamowicza i żądać normalnego procesu?**

- Paweł Adamowicz i jego pełnomocnicy dużo zrobili, żeby przekonać do takiego rozwiązania, które zminimalizuje polityczne skutki kompromitacji prezydenta. Przystąpienie do normalnego procesu da szansę opinii publicznej poznać całokształt sprawy, w tym między innymi przesłanki zamknięcia wątków korupcyjnych, które są w komunikacie prokuratury sformułowane bardzo ogólnie.



I Międzyszkolny Konkurs dla niepełnosprawnych uczniów

Anna Urbańska-Betlej i Magdalena Piwowska, nauczycielki w Szkole Podstawowej nr 18, są organizatorkami I Międzyszkolnego Konkursu „Moja ojczyzna” dla niepełnosprawnych uczniów szkół podstawowych, który planowany jest na maj. Patronat medialny nad konkursem objęła „Gazeta Gdańska”.

Uczniowie będą rywalizować między sobą w kilku kategoriach, w zależności o rodzaju niepełnosprawności. Tematyka, o trzech stopniach trudności, pozwoli uczestnikom poszerzyć i uporządkować posiadaną wiedzę, a także zmierzyć się z samym sobą. Głównym celem organizatorek jest to, aby zwrócić uwagę zarówno uczniom jak i całemu ich otoczeniu, na to, że WSZYSCY mogą osiągać sukcesy.

Cele konkursu:

- rozwijanie w uczniach o specjalnych potrzebach edukacyjnych potrzeby osiągania sukcesów i przełamywania barier,
- rozbudzanie u uczniów zainteresowania własną ojczyzną,
- usystematyzowanie wiedzy na temat Polski w aspekcie geograficznym, historycznym i przyrodniczym

Konkurs skierowany jest do uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych z klas V-VI szkół podstawowych. Każda placówka ma możliwość zgłoszenia maksymalnie 4 uczniów. Nauczyciel zaznacza w karcie uczestnika stopień trudności odpowiedni dla ucznia. Uczestnicy zobowiązani są do przyniesienia ze sobą materiałów: długopis, kredki, klej.

Przewidziane jest uczestnictwo ok. 30 osób.

Chętni do wsparcia konkursu upominkami dla uczestników lub finansowo proszeni są o kontakt mailowy konkurs.mojaojczyzna@interia.pl lub wpłatę na konto 51 1240 1268 1111 0010 3849 4700.

Konkurs wspierają Telewizja Gdańsk i Teatr Miniatura.

Tomasz Łunkiewicz

Zaprzeczenie ideałom podzieliło Gdańsk Obywatelski

12 lutego podczas walnego zebrania Gdańska Obywatelskiego zdecydowano zmianie o przyszłej formule działalności i rejestracji jako stowarzyszenie. 11 osób opuściło GO. - Zmiana formuły to zaprzeczenie tego co głosiliśmy - stwierdziła Magdalena Wiszniewska, jedna z osób, które opuściły Gdańsk Obywatelski.

Gdańsk Obywatelski był oddolną inicjatywą utworzoną przed wyborami 2014 roku i wchodzącą w skład Porozumienia Ruchów Miejskich. W jego skład weszli aktywiści miejscy. Kandydująca z listy Komitetu Wyborczego Gdańsk Obywatelski Ewa Lieder uzyskała trzeci wynik w wyborach prezydenckich w 2014 roku. W 2015 roku przewodnicząca Gdańska Obywatelskiego uzyskała mandat poselski z listy Nowoczesnej. 12 lutego podczas walnego zebrania zadecydowano o zmianie formuły działania i rejestracji Gdańska Obywatelskiego jako stowarzyszenie. Z tą decyzją nie zgodziło się 11 osób, które opuściły GO.

- Podstawową zasadą Gdańska Obywatelskiego była bezpartyjność. W momencie gdy większość członków Gdańska Obywatelskiego opowiedziała się za tym, że osoby należące do partii mogą w nim pozostać ten ruch

stał się sprzeczny z moimi zasadami - powiedziała **Magdalena Wiszniewska**, Przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Stogi, jedna z osób, które opuściły Gdańsk Obywatelski. - Zmiana formuły działania oznacza, że będziemy działać jak partia, a nie inicjatywa społeczna. Decyzja o zmianie formuły to z pewnością zaprzeczenie tego co głosiliśmy. Pierwszym i kluczowym hasłem była bezpartyjność. Czy część członków zdradziła ideały Gdańska Obywatelskiego? Zdrada to może zbyt mocne słowo. Zdecydowanie jest to zaprzeczenie tego co głosiliśmy. Wstępnie planujemy utworzenie nowego stowarzyszenia, które będzie działało w formule obywatelskiej. Czy dojdzie do skutku zobaczymy.

Tomasz Łunkiewicz



**EKO
LAN**

18'36

MASZ 3 POKOJE,
**a płacisz
jak za 2**

tel. 602 517 641

1836.EKOLAN.PL

Parkingi przy gdańskich szpitalach – tylko chorych żal

Problem parkowania przy szpitalach pojawia się na terenie całego kraju. Parkingi są przepełnione, drogie albo i jedno i drugie. W Gdańsku również pojawia się wiele trudności i niedogodności jeżeli chodzi o pozostawienie samochodu w okolicach szpitali.

Obecnie problem stanowi parkowanie na terenie Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, które mieści się przy ulicy Smoluchowskiego. Około 5 lat temu zlikwidowano bezpłatny parking i wprowadzono wysoką opłatę za wjazd na teren szpitala. Jest ona pobierana w dni robocze od 8:00 do 15:00 i wynosi 8 zł za każdą rozpoczętą godzinę. Pierwsze 20 minut jest bezpłatne. Władze szpitala uzasadniają, że wysoka opłata za parking ma na celu zwiększenie rotacji samochodów i uniknięcie blokowania miejsc.

– Problemy z parkowaniem i brakiem wolnych miejsc postojowych wymusiły konieczność ustalenia wysokiej stawki za godzinę, aby zwiększyć rotację samochodów. Przed wprowadzeniem opłat auta stały po kilkanaście godzin a nawet dni paraliżując pracę szpitala. Wielokrotnie wzywaliśmy policję, aby odblokować dojazd dla karetek. Jednocześnie wprowadziliśmy brak opłat dla pierwszych 20 minut, co daje możliwość dojazdu pod wybrany budynek i swobodne dojście pacjenta – wyjaśnił **Arkadiusz Lendzion**, zastępca dyrektora naczelnego ds. administracyjno-technicznych UCK.

Jak czytamy na stronie UCK: opłata nie dotyczy pojazdów uprzywilejowanych (np. karetek), posiadaczy elektronicznych identyfikatorów wydanych przez administrację szpitala, taksówek, których korporacje mają zawartą umowę z UCK, osób niepełnosprawnych, które posiadają ważną „Kartę parkingową osoby niepełnosprawnej”. Pacjenci, którzy są zmuszeni często i regularnie przyjeżdżać do UCK, mogą zostać zwolnieni z opłat przez szpital, ale jest to indywidualna decyzja władz w sprawie każdego chorego.

– W szczególnych przypadkach, kiedy pacjent musi przyjeżdżać min. 3 razy w tygodniu do UCK (np. chemioterapia lub radioterapia – dop. KR) w okresie dłuższym niż miesiąc, UCK podejmuje indywidualne decyzje o zwolnieniu z opłat – powiedział

zł, a każda kolejna 3zł.

W sąsiedztwie kompleksu Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, również przy ulicy Smoluchowskiego, mieści się kolejna duża formacja szpitalna – Pomorskie Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy. Posiada ona niewielki (55 miejsc) płatny i niestrzeżony parking. Koszt postoju wynosi 5 zł za godzinę. Wprowadzenie takiej opłaty jest spowodowane tym, że z parkingu szpitala korzystali nie tylko jego pacjenci.

– Z parkingu przy Szpitalu Zakaźnym korzystało sporo osób, które przyjeżdżały między innymi na teren Uniwersytetu Medycznego, a nie do Szpitala Zakaźnego. Uniwersytet Medyczny również

został jak najlepiej wykorzystany, ale jednocześnie, aby żaden pojazd nie został zastawiony. Około godziny 11:00 wyznaczony parking pęka w szwach i trzeba czekać z parkowaniem na wyjazd innego samochodu z parkingu. Ulica Smoluchowskiego nie jest zbyt szeroka, ale z jednej strony znajdują się tereny pokryte drzewostanem i wielkie pobocze, na którym decydują się parkować kierowcy. Pewien odcinek objęty jest zakazem postoju, ale nawet to nie powstrzymuje niektórych zdesperowanych zmotoryzowanych.

Jeżeli chodzi o Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Mikołaja Kopernika (Copernicus Podmiot Lec-

znajduje się duży niestrzeżony, płatny parking, który powstał dzięki interwencji władz województwa. Mieści się on przy parafii pw. Chrystusa Króla i powstał na terenach, gdzie kiedyś istniał przykościelny sad.

– Podjęliśmy tam 3 czy 4 lata temu rozmowy z parafią, która sąsiaduje ze szpitalem i parafia zrobiła parking. Jest to takie miejsce, gdzie jest Urząd Miasta, sąd i nie tylko Szpital Wojewódzki, ale także ten dawny Szpital Kolejowy, także rzeczywiście sytuacja tam jest ciężka, ale myślę, że otwarcie parkingu przy parafii jednak poprawiło tę sytuację. Szpital nie jest w stanie już nic zrobić po prostu. Zastanawialiśmy

gu znajdują się pobocza, które nie są oznaczone zakazem parkowania. Przed wejściem do szpitala znajdują się miejsca przeznaczone dla karetek oraz znak zakazu parkowania, jednak nawet tam kierowcy decydują się pozostawić swoje pojazdy. Szpital wojewódzki rzeczywiście nie dysponuje terenem, na którym mógłby powstać duży, szpitalny parking. Jest to sytuacja trudna i władze szpitala oraz władze województwa nie mają pola do działania w tym miejscu. O zdanie na temat miejsc parkingowych przy Wojewódzkim Szpitalu im. Mikołaja Kopernika poprosiliśmy jedną z uczestniczek kursu, który odbywa się na terenie szpitala.

– Ja nie jestem zmotoryzowana, ale moje koleżanki z kursu są. W dni robocze, w godzinach rannych rzeczywiście jest problem z parkowaniem jeżeli chodzi o miejsca bezpłatne. Przy ulicy Pohulanka jest trochę miejsc na poboczach i przy ulicy, przy których nie ma zakazu parkowania, ale nie zawsze są wolne. Co do parkingów płatnych – my sporo płacimy już za samą możliwość nauki tutaj, więc naprawdę nikomu nie uśmiecha się płacić jeszcze za parking – powiedziała uczestniczka kursu.

Szpital Specjalistyczny Świętego Wojciecha, umiejscowiony przy Alei Jana Pawła II na Zaspie, miał jeszcze do niedawna bezpłatny parking, jednak pewne okoliczności spowodowały, że zarząd szpitala musiał wprowadzić opłaty za parkowanie.

– Jeżeli chodzi o Zaspę to tam było dosyć wygodnie dla pacjentów, natomiast spółdzielnia wprowadziła pewne obostrzenia, bo ludzie parkowali po prostu wśród bloków na osiedlu. Mieszkańcy zaczęli się buntować. Parking był przed szpitalem, ale taki sprzed trzydziestu lat, z dziurami nawet. Ludzie rozjeżdżali teren, częściowo wjeżdżali na trawnik, więc zarząd szpitala podjął decyzję o tym, że ten parking wyremontował i w związku z tym opłata jest pobierana. Z tego co wiem to jest trzy złote za godzinę. Głównie chodzi o to, żeby była fluktuacja ludzi, żeby to nie było tak, że ktoś tam zaparkuje i stoi przez kilka dni – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

Pierwsze 5 minut parkowania na parkingu przy parafii jest bezpłatne. Każde 20 minut kosztuje 1 zł, a zatem za godzinę parkowania zapłacimy tu 3 zł. Przy ulicy Pohulanka znajduje się również prywatny parking, gdzie za pierwszą godzinę postoju samochodu osobowego zapłacimy 4 zł, zaś każda kolejna godzina kosztować będzie 2 zł. Ponadto w okolicy parkin-

– Jest to szpital tak usytuowany, że trudno jest tam zwiększyć ilość miejsc parkingowych. Obecnie jest



Szpital wojewódzki, Copernicus Podmiot Leczniczy sp. z o.o., ulica Pohulanka



Pomorskie Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy

korzystne dla pacjentów, personelu i medycyny w ogóle, jednak powoduje kolejne utrudnienia dla kierowców. Przez budowę nowego budynku szpitala konieczne było zlikwidowanie 100 miejsc parkingowych, dlatego władze zalecają pacjentom korzystanie z komunikacji miejskiej. Budowa Centrum Medycyny Nieinwazyjnej ma zakończyć się około 2020 roku. Warto zaznaczyć również, że okolica UCK, czyli ulice Dębinki i Marii Skłodowskiej-Curie objęte są strefą płatnego parkowania – pierwsza godzina kosztuje 3 zł, druga 3,60 zł, trzecia 4,30

ma problem z samochodami i dlatego ci ludzie szukali miejsca gdzieś indziej. Opłata za parking przy Szpitalu Zakaźnym stała się taką barierą, by z tych miejsc korzystali pacjenci, którzy rzeczywiście przyjeżdżają do tej placówki – powiedziała „Gazecie Gdańskiej” **Hanna Zych-Cisoń**, członek Zarządu Województwa Pomorskiego i radna sejmiku.

Niestety już o godzinie 8:30 w roboczy dzień tygodnia większość wyznaczonych miejsc jest zajęta. Ruchem na parkingu steruje pracownik, który stara się kierować samochody tak, by obszar

niczy sp. z o.o.) przy ulicy Nowe Ogrody, sprawa wygląda źle. W okolicy szpitala znajdują się Sąd Apelacyjny, Sąd Okręgowy i Urząd Miasta Gdańska, co powoduje napływ kierowców, którzy potrzebują gdzieś pozostawić swoje auta. Wiele mówi się na temat licznych interwencji straży miejskiej w sąsiedztwie szpitala, przy ulicy Pohulanka. Wypisywanie mandatów i zakładanie blokad nieprzepisowo parkującym kierowcom to chleb powszedni dla strażników miejskich, którzy obsługują ten rejon. Warto jednak zauważyć, że w górze ulicy

się nad tym problemem i to była jedyna droga – rozmowy ze stroną kościelną. Mogę powiedzieć, że rzeczywiście parafia poszła nam na rękę, bo ten parking powstał – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

Pierwsze 5 minut parkowania na parkingu przy parafii jest bezpłatne. Każde 20 minut kosztuje 1 zł, a zatem za godzinę parkowania zapłacimy tu 3 zł. Przy ulicy Pohulanka znajduje się również prywatny parking, gdzie za pierwszą godzinę postoju samochodu osobowego zapłacimy 4 zł, zaś każda kolejna godzina kosztować będzie 2 zł. Ponadto w okolicy parkin-

ich sto pięćdziesiąt, płaci się pięć złotych za jednorazowy wjazd – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

Kwestia parkowania wydaje się wyglądać dobrze jeżeli chodzi o Wojewódzki Szpital Psychiatryczny im. T. Bilikiewicza w Gdańsku, który znajduje się przy ulicy Srebrniki.

– Szpital na Srebrzysku ma 27 miejsc parkingowych, tam żadnej opłaty nie ma. Problem z parkowaniem pojawia się właściwie tylko w listopadzie, gdy rzeczywiście sporo osób przyjeżdża na sąsiadujący ze szpitalem cmentarz – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

– Myślę, że jest tu wystarczająco miejsc parkingowych, zarówno przed terenem szpitala, czyli przed szlabanem, jak i na terenie szpitala. Są one bezpłatne. Nie zauważyłam problemu z parkowaniem w tym miejscu – powiedziała jedna z pracownic szpitala.

Na szczęście zmiany, jeżeli chodzi o parkingi przy szpitalach w Gdańsku, nie zawsze są negatywne. Przykładem pozytywnej reakcji na apele pacjentów i władz jest Wojewódzkie Centrum Onkologii, które miesiąc się przy Alei Zwycięstwa.

– Jeżeli chodzi o Centrum Onkologii przy Alei Zwycięstwa to został tam wybudowa-

wany parking za pieniądze tej placówki. Jest to parking na 70 samochodów i początkowo była pobierana opłata, ale ponieważ zostało to tak negatywnie przyjęte ze względu na to, że są to często pacjenci w trakcie chemii, bardzo słabi, którzy powinni podjeżdżać pod samą przychodnię, to Wojewódzkie Centrum Onkologii wycofało się z tej opłaty, także staramy się podchodzić do problemu parkingów przy szpitalach jak najbardziej empatycznie – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

Nie tylko pacjenci są skazani na opłaty za parkingi przy szpitalach. Również pracownicy muszą uiścić opłaty za możliwość postawienia swojego auta na terenie placówki.

– Nie wiem ile muszą płacić pacjenci i odwiedzający za parkowanie, ale ja jako pracownik płacę 50 złotych rocznie i nie mam zagwarantowanego miejsca. Jeżeli chodzi o osoby dowożące pacjentów oraz taksówki to widziałam, że jest możliwość bezpłatnego wjazdu na teren szpitala i podwiezienia chorego pod budynek. Jeżeli chodzi o postój, nie wiem jak to wygląda – powiedziała pracownica Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku.

Jeszcze więcej płacą pracownicy Specjalistycznego Szpitala Św. Wojciecha

w Gdańsku na Zaspie. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że pracownik płaci około 30 zł miesięcznie za

cyny Inwazyjnej jest dla pracowników płatny – powiedział Arkadiusz Lendzion z UCK.

Pobieranie opłat za parking

kłady opieki zdrowotnej (np. szpitale) mają prawo prowadzić działalność gospodarczą inną, niż leczniczą (jeżeli zo-

wotnym, dlatego nie może być ona finansowana z Narodowego Funduszu Zdrowia, a szpital nie ma obowiązku jej realizować.

Hanna Zych-Cisoń prosi o empatię i zapewnia, że zarówno dyrekcje placówek, jak i władze województwa pragną, by pacjenci, dla których już sama wizyta w szpitalu zwykle nie jest przyjemna, nie musieli denerwować się chociaż parkowaniem. Członkini Zarządu Województwa Pomorskiego potwierdza, że władze widzą problem z parkingami i starają się działać w tym kierunku. Uzasadnia również opłaty za parkingi przy szpitalach.

– Jest to problem, mam pełną tego świadomość. Staramy się na bieżąco reagować. Wprowadzenie opłat jest uzasadnione w ten sposób, że są koszty, nie wprost medyczne, żeby parkingi zrobić i utrzymać, więc szpitale chciałyby od klientów uzyskać za to pewną rekompensatę. Chodzi również o taką mobilizację finansową, żeby te miejsca były w miarę szybko opuszczone, żeby to nie była sytuacja, że ktoś zaparkuje przed szpitalem, pójdzie do lekarza, a potem jeszcze pochodzi po Gdańsku i dopiero wróci na blokowane miejsce – powiedziała Hanna Zych-Cisoń.

Karolina Rabiej



Parking przy parafii pw. Chrystusa Króla, ulica Pohulanka, Szpital wojewódzki, Copernicus Podmiot Leczniczy sp. z o.o.

możliwość parkowania na terenie szpitala.

Pracownicy UCK mają zarówno parking płatny, jak i bezpłatny:

– Część pracowników ma bezpłatny dostęp do parkingu naziemnego na podstawie elektronicznych identyfikatorów. Parking podziemny pod budynkiem Centrum Medy-

przez szpitale jest zgodne z prawem. W ustawie o działalności leczniczej z dnia 15 kwietnia 2011 roku w punkcie pierwszym artykułu 54 oraz w punkcie pierwszym artykułu 55 tej samej ustawy znajduje się zapis, że władze placówki mogą zarządzić, by pobierana była opłata za parking, ponieważ publiczne za-

stało to przewidziane w ich statucie), czyli np. otworzyć płatny parking. Ponadto placówki same zarządzają nieruchomościami, które zostały im przekazane do użytkowania, więc dysponują terenem, na którym strefa parkowania może powstać. Zapewnienie parkingu pacjentowi nie jest usługą o charakterze zdro-



TARGI MIESZKAŃ I DOMÓW

BILETY NA MIESZKANIOWI.PL



5-6 MARCA

AMBEREXPO

UL. ŻAGŁOWA 11
GDAŃSK



PARTNERZY STRATEGICZNI

PZiD reas

PARTNERZY MERYTORYCZNI

FUNDUSZ MIESZKANIA WYNAJEM STOWARZYSZENIE MIESZKANIOWE

PATRONI HONOROWI

MERCEDES-BENZ WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA PRACOWNIA GOSPODARSTWA

PATRONI MEDIALNI

Dziennik Bałtycki gratka naszemiascie trojmiasto.pl Radio Gdańsk budnet.pl wyszukiwarkamieszkan.pl DOPOZNANIA.PL Twoja Gazeta KRN.pl kreocEN.pl kreo WSKAZ

Bankier.pl wybrzeze24.pl Słowo trojmiasto extradom GAZETA MIESZKANIOWA morizon.pl express inwestycje.pl GAZETA GDAŃSKA znajdź to

WSPÓŁPRACA

Viggen Auto Stena Line eHipoteka.com HOME PROFIT PREMIUM SOUND Sfera-Finansow BoConcept



Galeria Sztuki Gdańskiej

Natura w swojej nieskończoności - Fritz Heidingsfeld

Na Wybrzeżu jest paru kolekcjonerów malarstwa Wolnego Miasta Gdańska, wśród których największą prywatną kolekcję posiada Andrzej Walas, cały czas poszerzający swoje zbiory o nowe coraz ciekawsze pozycje. Ostatnio swoje zasoby wzbogacił o prace wybitnego malarza Fritza Heidingsfelda (1907-1972).

Okres malarstwa Wolnego Miasta Gdańska nadal pozostaje mało rozpoznany i dość tajemniczy. W zasadzie do tej pory nie pojawiła się w Polsce rzetelna publikacja dotycząca sztuki malarskiej tego okresu. Przy okazji wystaw wydawane były katalogi, ale przeważnie dotyczyły, albo jednej postaci, albo wybranego okresu. Przez Gdańsk i okolice przetoczyła się spora rzesza wybitnych malarzy pierwszej połowy XX wieku. Tu się rodziła, tu mieszkali, chodzili do szkoły, studiowali, żyli, malowali i wystawiali. Stąd ruszali na dalsze studia, na plenery i podbój świata. Często niestety już nie wracali. Zawsze jednak podkreślali swoje pochodzenie i choć pamięcią wracali do swoich korzeni, czy to w swoich pracach malarskich, czy wspomnieniach. To olbrzymi temat oczekujący na dużą fachową publikację.

Zasoby muzeów na świecie, a szczególnie w Niemczech są pełne gedaników. W Polsce jest już trochę gorzej. W okresie międzywojennym dla Gdańskiego Muzeum Miejskiego zapewne była to sztuka zbyt „świeża”. Wojna i historia przerwały naturalny cykl gromadzenia zbiorów, a powojenny czas degermanizacji, niszczenia archiwów i zaniedbań dokonał reszty. Stąd to wielkie świadome zapomnienie i odesłanie wszystkiego co niemieckie do lamusa. Stąd też brak publikacji i wiedzy na temat tego okresu. Teraz dopiero od kilkunastu lat rodzi się świadomość zadbania o ten okres, który niewątpliwie jest pewnym etapem tworzącym ciągłość historii sztuki naszego regionu. Wiele prac tu stworzonych i namalowanych przez gdańszczan powraca. Te najcenniejsze w miarę możliwości powinny być sprowadzane przez muzea, ale niestety ciągły brak środków, nie pozwala na ich kupowanie.

Część z propozycji nawet tych najcenniejszych, oferowanych przez renomowane domy aukcyjne trafia w prywatne ręce, ale przynajmniej dobrze, że do Polski i do Gdańska. Zdarzają się wśród nich wielkie dzieła malarstwa XIX-wiecznego, jak np. ostatnio zakupiony olejny obraz Johanna Carla Schultza „Pinie z Neapolu” czy prace nie mniej cenne, ale też ważne dla naszego regionu jak np. obrazy Alfreda Scherresa, czy jego ojca Carla.

Na Wybrzeżu jest paru kolekcjonerów malarstwa Wolnego Miasta Gdańska, wśród których największą prywatną kolekcję posiada Andrzej Walas, cały czas poszerzający swoje zbiory o nowe coraz ciekawsze pozycje. Ostatnio swoje zasoby wzbogacił o prace wybitnego malarza Fritza Heidingsfelda (1907-1972). Blisko dwa lata temu poświęciłem temu artyście tekst zatytułowany „Uduchowiony Fritz Heidingsfeld – malarz z Sopotu”. Dziś dzięki nowym obrazom, mogę nieco uzupełnić wiedzę o tym artyście, który jak żaden inny z jego rówieśników, potrafił w swojej twórczości zawrzeć kwintesencję klimatu wielokulturowego europejskiego miasta zdominowanego przez niemieckie środowisko polityczne i kulturowe. Niestety również sam uczestniczył dość aktywnie w tym życiu. Brał udział w wielu znaczących wystawach organizowanych przez narodowych socjalistów, by wymienić tylko te najważniejsze organizowane w 1942 roku (Gdańsk, Wiedeń, Monachium) oraz w 1944 roku (Wrocław i Salzburg).

Większość prac prezentowała krajobrazy marynistyczne, których często motywem przewodnim byli rybacy, tak jak w jego pejzażach rodzajowych pojawiających się rolnicy czy zwykli wieśniacy. Fritz He-

idingsfeld należał do Stowarzyszenia Gdańskich malarzy „Die Kogge” i w latach 30-tych brał udział w prawie wszystkich prezentacjach tej grupy do której należeli jeszcze: August Finkel, Otokar Gräbner, Willi Lütke, Robert Zeuner oraz Herbert Wentscher, Carl Dittmann, Heinz Wallenberg, Werner Weiss, a także Otto Dix. Wy-

było kontynuowane w Państwowej Szkole Doksztaleniowej. Szkoła znajdowała się w Wielkim Młynie. Sytuację nieco zmieniło powstanie w 1904 roku Politechniki Gdańskiej, na której jednym z Wydziałów była Architektura z Katedrą Malarstwa i Grafiki. Pierwszym jej dziekanem został znakomity niemiecki malarz August

gdańskich pejzaży i krajobrazów Prus Wschodnich. Wielce wykształcona osoba, profesor, mistrz, wychowawca wielu pokoleń, uznanych później na europejskich salach malarzy. Jednym z nich był właśnie Fritz Heidingsfeld, działający po wojnie w Norymberdze. Artysta często powracał w swoich pracach do kaszubskich pej-

niezwykły klimat tego miejsca. Tym samym, obok wielu sław europejskiej sztuki malarskiej zaistniał jako jeden z przedstawicieli tej uznanej kolonii artystycznej.

Jego nostalgiczne, wyidealizowane krajobrazy często nawiązujące do okresu romantyzmu i biedermeieru, odwołują się w swym przesłaniu do niemieckiej poezji i muzyki. Przywodzą na myśl wagnerowskie idee, natchnione tłem mitycznych opowieści o germańskich bogach. Innym razem przywołują metaforyczną, monumentalną symbolikę. Delikatne łączenie klimatów fantazji i realizmu podkreśla figuracją, postaciami mało zauważalnymi umieszczanymi gdzieś z boku, w rogu obrazu. Natura w swojej nieskończoności, różnorodność formy, kolorów, głębia horyzontu i przestrzeni zawsze stanowi przewodni motyw jego krajobrazów. Fritz Heidingsfeld po mistrzowsku operował powietrzną perspektywą, która polegała na używaniu różnych gam kolorów. Pierwszy plan wypełniały brzozy następnie zielenie i najdalsze plany, błękity. Właśnie te najdalsze plany zajmowały najwięcej miejsca, nadając obrazom wyjątkowo dekoracyjny charakter. Często malarski punkt widzenia umiejscowiony był bardzo wysoko, co sprawiało, że widok na oddalony horyzont był rozległy. Jednak, artysta nie ustrzegł się pewnych mankamentów. Prześiąknięte nastrojem i zbyt dekoracyjnym neoromantyzmem jego pejzaże czasami sprawiają wrażenie mało ambitnych, zbliżają się do granicy komercji. Prawdopodobnie były jakieś przyczyny takiego postępowania.

Nadal mało znany, ale bardzo ciekawy gdański malarz, czeka na swoje odkrycie i wystawę. Spore zbiory jego dzieł znajdujące się w prywatnej kolekcji już na to pozwalają.

Stanisław Seyfried
- Obrazy pochodzą z prywatnej kolekcji Andrzeja Walasa
Fot. Stanisław Seyfried



Fritz Heidingsfeld, Popołudnie nad Zalewem, 1947, olej, pilśnia



Fritz Heidingsfeld, Nad Zalewem Kurońskim, 1947, olej, pilśnia

stawy odbywały się w Gdańsku przy ulicy Piwnej 65.

Szkolnictwo artystyczne w Gdańsku pod koniec XIX wieku podupadało, ale jeszcze na poziomie średnim

von Brandis. W 1910 roku zastąpił go na tym stanowisku inny niemiecki artysta. Twórca „cichego światła” - Fritz Pfuhle, później uznany za ponadczasowego poetę

zaży czy Nidy, położonej na Mierzei Kurońskiej. Namalował tam wiele cennych obrazów, nie tylko dokumentujących ten wyjątkowy zakątek przyrody, ale także oddając



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

Bezwarunkowy dochód podstawowy nie zastawia pułapek ubóstwa i bezrobocia

Rozmowa z prof. Ryszardem Szarfenbergiem, zwolennikiem bezwarunkowego dochodu podstawowego

Profesor Ryszard Szarfenberg jest pracownikiem Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownikiem Pracowni Pomocy i Integracji Społecznej. Jest także zwolennikiem idei bezwarunkowego dochodu podstawowego. W poniedziałek, na spotkaniu Klubu Współczesnej Myśli Politycznej w Gdańsku, wygłosił wykład oraz przedstawił prezentację, które miały na celu scharakteryzowanie modelu bezwarunkowego dochodu podstawowego.

– Jaka jest skala zjawisk biedy oraz wykluczenia społecznego w Polsce? Czy te zjawiska dotyczą częściej ludzi młodych czy starszych?

– Polską biedę, krótko rzecz ujmując, przedstawiają następujące wskaźniki: 50% społeczeństwa nie ma możliwości pokrycia niespodziewanego wydatku, 43% jest w sferze niedostatku – poniżej minimum socjalnego, 26% to zagrożeni ubóstwem lub wykluczeniem, 16% jest w ubóstwie relatywnym – poniżej 50% średnich wydatków, 12% w pogłębionej deprivacji materialnej – niezaspokojone co najmniej 4 z 9 potrzeb, 7% w ubóstwie skrajnym – poniżej minimum egzystencji. Niektórymi z tych zjawisk są bardziej zagrożone dzieci, na przykład ubóstwem skrajnym, a innymi osoby starsze, na

przykład pogłębioną deprivacją materialną.

– Czy wyjściem z kryzysu – biedy i wykluczenia społecznego – może być wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego? W jaki sposób ten rodzaj „świadczeń” mógłby poprawić sytuację polskiego społeczeństwa?

– To zależy od wielu dodatkowych założeń i od tego, który z rodzajów biedy uznamy za kluczowy. Jeżeli będzie to ubóstwo skrajne, to bezwarunkowy dochód powinien je zasadniczo ograniczyć. Otrzymywanie stałego dochodu na poziomie minimum utrzymania nie gwarantuje, że nie będzie ubóstwa. Wydawanie pieniędzy zgodnie ze standardem minimum jest trudne, a ludzie nie są doskonałi. Poza tym, w standardzie trudno uwzględnić różnicowany poziom zadłużenia i konieczność jego spłaty.

– Podczas swojego wykładu rozróżnił Pan koncepcję minimalnego dochodu gwarantowanego, którego propagatorem jest Jacek Warda oraz ideę bezwarunkowego dochodu podstawowego, którego Pan jest zwolennikiem. Jaka jest przewaga bezwarunkowego dochodu podstawowego nad minimalnym dochodem gwarantowanym?

– Bezwarunkowy dochód podstawowy nie zastawia pułapek ubóstwa i bezrobo-

cia. Polegają one na tym, że nie opłaca się pracować legalnie, pracować i zarabiać nieco więcej, gdyż traci się na tym. Przekraczanie kryteriów dochodowych o kilka złotych sprawia, że tracimy setki złotych. Bezwarunkowy dochód podstawowy wypłacany jest bez żadnych kryteriów, a więc

czyć przez krótki czas świadczenia z pomocy społecznej z zarobkami niezależnie od kryterium dochodowego. Dla świadczenia pielęgnacyjnego w 2009 roku zniesiono takie kryterium. Obecnie wprowadzane jest świadczenie wychowawcze (500+ - dop. KR), gdzie na drugie i kolej-

lewy korzyści i jeśli tak to jakie?

– Partia polityczna powinna walczyć o władzę. W tej walce liczy się bardziej skuteczność niż ideowość. Gdy tę władzę zdobędzie, wtedy powinna się skupić na jej utrzymaniu co najmniej przez dwie kadencje. Innymi słowy program wybor-

w swoim życiu troski i opieki, jedni mniej a inni bardziej. Te proste prawdy powinny być najważniejsze w programie ideowym. Jak go przełożyć na skomplikowaną rzeczywistość i konkretne rozwiązania, w tym świadczenia pieniężne, to kolejne wyzwanie.

– Podczas swojej prezentacji, a konkretnie podczas odpowiedzi na pytanie słuchacza, powiedział Pan, że „Program 500+” jest załącznikiem idei bezwarunkowego dochodu podstawowego, czy w związku z tym popiera Pan ten projekt? Co Pan o nim sądzi?

– Gdyby świadczenie wychowawcze (500+ - dop. KR) było na każde dziecko, również pierwsze, wówczas byłby to dziecięcy bezwarunkowy dochód podstawowy. Dyskusja wokół takiego rozwiązania dla wszystkich, będzie podobna do tej wokół 500+. Jedni wskazują, że nie wystarczy już pieniędzy na rozwijanie usług opieki nad dziećmi. Inni twierdzą, że nie należy wspierać tych, którzy są bogaci. Ze względu na to, że najbardziej interesuje mnie ograniczanie ubóstwa i zmniejszanie nierówności, popieram takie rozwiązanie. Nie znaczy to, że nie ma ono słabych stron i nie ma pewności, czy kolejne rządy je utrzymają. Takie rozwiązanie nie są zapisane na kamiennych tablicach, mogą być zmieniane i poprawiane razem z większą całością, której są tylko częścią.

Karolina Rabiej



nie tworzy takich pułapek.

– Widzi Pan realną szansę wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego w Polsce? Co musiałoby się zmienić w realiach politycznych, społecznych i ekonomicznych w naszym kraju, by wprowadzenie takiej innowacji było możliwe?

– Widzę taką szansę i już kilka ruchów w tym kierunku wykonano lub próbowano wykonać. Ustawa pozwalająca łączyć renty socjalne i z tytułu niezdolności do pracy z zarobkami bez żadnych ograniczeń była bliska wejścia w życie w 2008 roku. Niedawno wprowadzono rozwiązanie, aby można łą-

nić dzieci również się go nie stosuje. W uldze podatkowej na dzieci wprowadzono możliwość, aby ubogie rodziny mogły otrzymywać zwrot tego, czego nie mogą wyko-rzystać. Łączenie zasiłków z zarobkami bez ograniczeń, usuwanie kryteriów dochodowych oraz integracja systemu podatkowego ze świadczeniom to cechy zbliżające nas do bezwarunkowego dochodu.

– Pana zdaniem polska lewica powinna intensywniej walczyć o prawa społeczne obywateli na przykład o bezpłatną opiekę zdrowotną lub równość dostępu do nauki? Czy poparcie bezwarunkowego dochodu podstawowego przyniosłoby

czy i polityka wyborcza nie muszą być ściśle związane z programem ideowym. Idee są ważniejsze po zdobyciu władzy, gdy już interesy polityczne zostały chwilowo zabezpieczone. Nie wydaje mi się, aby umieszczenie w programie wyborczym bezwarunkowego dochodu podstawowego było słusznym posunięciem. W programie ideowym powinna być strategia zapewnienia sprawiedliwego upowszechnienia realnej wolności dla wszystkich. Troszczymy się o wszystkich, ale najbardziej o tych, którzy są najbardziej podatni na wyzysk, przemoc i krzywdę. Każdy potrzebuje

„Gdzie przemoc i nuda – tam nic się nie uda!”

Program edukacyjno-profilaktyczny „Gdzie przemoc i nuda – tam nic się nie uda!” ma na celu zwalczanie przemocy i agresji w szkołach. Organizatorem oraz koordynatorem tej inicjatywy jest Szkoła Podstawowa nr 24 w Gdańsku.

Pierwsze prace nad akcją ruszyły już w październiku 2015 r. Pilotaż programu objął 10 szkół podstawowych w Gdańsku. Priorytetem inicjatywy „Gdzie przemoc i nuda – tam nic się nie uda!” jest wsparcie nie tylko uczniów, ale także nauczycieli oraz rodziców i opiekunów dzieci. Podjęte w ramach programu działania mają na celu zwiększenie kompetencji nauczycieli w pracy z uczniami, pomoc rodzicom w rozwiązywaniu problemów oraz trudności wychowawczych, a przede wszystkim wsparcie emocjonalne dzieci. Uczniowie

mają nauczyć się wyrażać i kontrolować swoje emocje. Ponadto poznają oni formy agresji oraz przemocy, których mogą doświadczyć w życiu realnym i w internecie. Dowiedzą się także jakie kary grożą za używanie przemocy. Program ma rów-

nież wspierać dzieci w ich pasjach i rozwijać ich zainteresowania.

Akcja składa się z 3 etapów: profilaktyka i edukacja, mam pasję – mam talent i turniej międzyszkolny. W każdej szkole, która bierze udział w programie, powoła-

ny został Zespół Zadaniowy, w którego skład wchodzi: wychowawcy klas IV, pedagog szkolny, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz funkcjonariusz policji. Autorami programu są: Piotr Kowalczyk (zastępca prezidenta

miasta Gdańska ds. polityki społecznej), Bożena Zgłobicka (dyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku), Małgorzata Dzienniszewska (wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku), Joanna Butora (specjalista ds. strategii marketingowej), Zbigniew Kowalczyk (specjalista Zespołu Prewencji Kryminalnej i Nietłuszczalnego Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku), Malwina Czupyt (stanowisko ds. Prewencji Kryminalnej i Nietłuszczalnego Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji III w Gdańsku).

Program „Gdzie przemoc i nuda – tam nic się nie uda!” został objęty honorowym patronatem prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza oraz Komendanta Głównego Policji.

oprac. Karolina Rabiej





Sport w szkole

z Energą

Zimowa odmiana smoczych łodzi na basenie

Na pływalni MOSIR odbyły się II Otwarte Mistrzostwa Gdańska Szkół Podstawowych, Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Wyścigach Łodzi Smoczych na Basenie. Najlepsze okazały się zespoły Szkoły Podstawowej nr 47 w Gdańsku, Gimnazjum nr 6 Gdańsk zespół C i Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Gdańsku.

Do rywalizacji przystąpiło 35 zespołów – 5 szkół podstawowych, 12 gimnazjów i 18 szkół ponadgimnazjalnych. Każdy zespół składał się razem z rezerwowymi z ośmiu osób w tym obowiązkowo musiały wiosłować minimum dwie dziewczyny. Zespoły rywalizowały w parach na 25-metrowym basenie. W 12,5-metrowej łodzi siadało po sześciu zawodników. Każdy pojedynek trwał maksymalnie 45 sekund. Rywalizacja była pasjonująca, a o wynikach niejednokrotnie decydowały dodatkowe biegi barażowe. W ciągu pięciu godzin doszło aż do 88 pojedynków. Było to możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu wychowanków sekcji smoczych łodzi GOKF, którzy rywalizowali w swoich drużynach szkolnych, a w przerwach pomagali komisji sędziowskiej. Doprowadzali łodzie na linach przed startem, bardzo szybko wylewali wodę z łodzi.

Sędziom głównym był arbiter klasy międzynarodowej Tomasz Leszczyński. Pomagali mu nauczyciele Grzegorz Kwiatkowski oraz Radosław Lemke. Wystartowały nie tylko gdańskie szkoły, ale także z Malborka, Sopotu i Straszyna. Ta forma rywalizacji jest bardzo lubiana przez młodzież i zainteresowanie szkół stale wzrasta.

Szkoły Podstawowe

1. Szkoła Podstawowa nr 47 w Gdańsku
2. Szkoła Podstawowa nr 45 w Gdańsku
3. Szkoła Podstawowa nr 65 w Gdańsku
4. Szkoła Podstawowa nr 4 w Gdańsku
5. Szkoła Podstawowa nr 59 w Gdańsku

Gimnazja

1. Gimnazjum nr 6 C Gdańsk
2. Gimnazjum nr 8 Gdańsk
3. Gimnazjum nr 32 B Gdańsk



4. Gimnazjum nr 6 A Gdańsk
- 5-12. Gimnazjum nr 32 A Gdańsk
- Zespół Szkół w Straszynie A
- Gimnazjum nr 26 Gdańsk
- Gimnazjum nr 3 A Gdańsk
- Gimnazjum nr 3 B Gdańsk
- Gimnazjum nr 6 B Gdańsk
- Zespół Szkół w Straszynie B
- Zespół Szkół w Straszynie C

Szkoły Ponadgimnazjalne

1. Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Gdańsku
2. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Malborku
3. Państwowe Szkoły Budownictwa w Gdańsku
4. Zespół Szkół Samochodowych w Gdańsku
- 5-8. Liceum Ogólnokształcące nr 7 w Gdańsku

- Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Gdańsku
Liceum Ogólnokształcące nr 20 w Gdańsku
Liceum Ogólnokształcące nr 3 w Gdańsku
9-18. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Malborku
Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 3A w Malborku
Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 3B w Malborku
Zespół Szkół Morskich w Gdańsku
Zespół Szkół Handlowych w Sopocie
Szkoły Ekonomiczno-Handlowe w Gdańsku
Liceum Ogólnokształcące nr 9 w Gdańsku
Liceum Ogólnokształcące nr 6 w Gdańsku
Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 w Gdańsku
Conradinum Gdańsk

źródło GOKF

fot. Tomasz Łunkiewicz

Wychowankowie GOKF startowali w Niemczech

W dniach 12-14 lutego 2016 roku sekcja smoczych łodzi GOKF udała się na zawody smoczych łodzi na basenie w Borken (Niemcy), w których zajęła 4. miejsce.

Wyjazd nie tylko miał na celu rywalizację sportową, ale także charakter wymiany międzynarodowej. Gdańszczanie poznali miejsce, gdzie w maju dużo większa grupa wychowanków pojedzie na wymianę młodzieży. Program wizyty był bardzo intensywny. Zawody odbyły się drugiego dnia pobytu. Gdańszczanie mieli to zawody okazję wystartować w niezwykle trudnych warunkach. Łodzie były skierowane dziobem w jednym kierunku, było miejsce na bębniarza, a łodzie były połączone systemem bloczków

i lin. Rywalizacja była niesamowita. Gdańszczanie wyszli z grupy na drugim miejscu, a w ćwierćfinale zwyciężyli faworyzowany team Titanix. W półfinale wychowankowie GOKF przegrali z najlepszym niemieckim zespołem i pozostała im rywalizacja o trzecie miejsce. W walce o trzecie miejsce gdańszczanie mieli pecha, bo jednemu z zawodników po kilku ruchach pękło wiosło i ostatecznie zajęli 4. miejsce wśród 20 zespołów.

Na spotkaniu integracyjnym ustalono program wspólnych obozów 24-31 maja



w Borken oraz 12-22 sierpnia w Stężycy.

Skład osady:

GOKF:

Maksymilian Klusek, Tymoteusz Sikora, Maciej Piotrowski, Patryk Sadecki, Kamil Starzomski, Agata Aftyka, Marlena Kowalczyk, Karolina Pilch, Wiktoria Kwiatkowska, Grzegorz Kwiatkowski
Pomogli zawodnicy PG Smoki Północy:

Arek Sarzyński, Bartek Karpinski, Magda Lorenz, Piotr Chyżyński, Kacper Rodak
Oraz zawodniczki grupy Fan Gdańskich Lwów:

Ewa Dmowska, Dorota Dojan oraz Aneta Lasota

TŁ

fot. sekcja smoczych łodzi GOKF



Partner wydania



Zdemolowana Skra, za silny Zenit

W ciągu czterech dni siatkarze Lotosu Trefla rozegrali dwa hitowe mecze. W sobotę żółto-czarni rozbili Skrę Bełchatów 3:0 (25:17, 25:20, 25:16), a we wtorek ulegli w pierwszym meczu I rundy fazy play off Zenitowi Kazań 1:3 (19:25, 25:22, 17:25, 15:25).

W hitowym meczu PlusLigi Lotos Trefl zmierzył się ze Skrą Bełchatów. Spotkanie okazało się jedn ostronnym widowiskiem. Zdecydowanie dominowali gdańszczanie. Dwa pierwsze sety miały podobny przebieg. Gdańszczanie od początku przeważali. Goście kilka razy zmniejszali dystans. Gra była w miarę wyrównana do pierwszych przerw technicznych, po nich podopieczni trenera Anastasiego szybko uzyskiwali kilak punktów przewagi. Bełchatowianie podrywali się do walki, ale dochodzili maksymalnie na dwa punkty. W trzecim secie Skra trzymała się do pierwszej przerwy technicznej. Od stanu 9:7 przy serwisie Mateusza Miki podopieczni trenera Anastasiego zdobyli 7 punktów z rzędu. Skra zdołała jeszcze raz poderwać się do walki i zmniejszyć straty

do czterech punktów (12:16), ale to było wszystko na co było stać bełchatowian.

Po hicie ligowym przyszedł czas na walkę w Lidze Mistrzów. Faworytem był Zenit, ale gdańszczanie nieco postraszyli Rosjan.

Pierwszy set po dyktando gości. Zenit był dużo skuteczniejszy w ataku. Gdańszczanie przez długi czas zdobywali punkty objając blok Rosjan. Po pierwszej przerwie technicznej Zenit odskoczył na 5 punktów, ale przy zagrywce Troya Lotos Trefl zdobył 6 punktów z rzędu i wyszedł na prowadzenie, ale Rosjanie szybko odzyskali prowadzenie. Gdańszczanie było jeszcze stać na zmniejszenie strat do 2 punktów, ale końcówka zdecydowanie dla Zenita.

Drugą partię lepiej zaczęli gdańszczanie, którzy prowadzili 5:2. Rosjanie szybko

wyrównali i objęli prowadzenie, ale tak jak w pierwszym secie przy zagrywce Troya Lotos Trefl zanotował serię punktową i z 11:12 zrobiło się 16:12. Zenit gonił, ale zmniejszał straty do 2 punktów, na więcej gdańszczanie nie pozwalali. Set zakończył serwis w siatkę Leona.

Lotos Trefl - Zenit 1:3 (19:25, 25:22, 17:25, 15:25)
Lotos Trefl: Grzyb 7, Falaschi 1, Schwarz 9, Troy 14, Gawryszewski 10, Mika 8, Gacek (libero) oraz Stępień, Schulz 6, Czunkiewicz, Hebda 3, Ratajczak 2
Zenit: Butko 3, Anderson 13, Leon 22, Aszczew 3, Michajłow 12, Gutsaljuk 6, Salparow (libero) oraz Kuleszow, Demakow, Babiczew.



Wilfredo Leon (w wyskoku) poprowadził Zenit do wygranej nad Lotosem Trefl

Goście jakby podrażnieni przegranym setem w trzeciej partii tylko na początku oddali gdańszczanom na chwilę inicjatywę. Przy zagrywce Leona Zenit wyszedł na prowadzenie 10:4 i później jeszcze je powiększył. Lotos Trefl zerwa się w końcówce, ale zdołał tylko zmniejszyć rozmiary porażki.

Czwarty set, na który trener Anastasi wystawił głównie zawodników, którzy rzadziej grają w lidze, był wyrównany tylko do pierwszej przerwy technicznej. Przy stanie 11:9 dla Zenita na zagrywkę wszedł Wilfredo Leon i przewaga gości błyskawicznie zaczęła rozsnąć. Kubańczyk z polskim paszportem swoim serwisem sprawiał olbrzymie problemy gdańszczanom. Gdy Leon opuszczał pole zagrywki było 10:17 i losy spotkania rozstrzygnięte.

Elementem, który zadecydował o wygranej faworyzowanych Rosjan były błędy własne. Gdańszczanie popełnili ich aż 38, a Zenit tylko 16

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Hokeistki Stocznio-wca bezlitosne dla rywalek

Hokeistki Stocznio-wca bez większych problemów awansowały do półfinału Polskiej Ligi Hokeja Kobiet deklasując Kozice Poznań. Gdańszczanki w sobotę wygrały 17:0 (4:0, 9:0, 4:0). W drugim meczu ćwierćfinału podopieczne trenera Henryka Zabrockiego ponownie rozgromiły poznanianki zwyciężając 15:0 (2:0, 6:0, 7:0). W dwumeczu gdańszczanki wygrały 32:0!

W pierwszym meczu ćwierćfinału Polskiej Ligi Hokeja Kobiet hokeistki Stocznio-wca zdeklasowały Kozice Poznań. Podopieczne Henryka Zabrockiego zdemolowały rywalki 17:0 (4:0, 9:0, 4:0). I można powiedzieć, że gdańszczanki wygrały "tylko" 17:0.

Trudno dwumecz Stocznio-wca z Kozicami Poznań nazwać rywalizacją. Poznanianki w obu meczach były biernymi obserwatorami popisów gdańszczanek. Po rozpoczęciu gry gdańszczanki ruszyły do ataku i spędzały prawie cały mecz w strefie obronnej rywalek. Ekipa gości miał duże problemy z wyjściem ze swojej strefy, przekroczeniem połowy, a co tu mówić o atakowaniu gdańskiej bramki. To właśnie gdańskie bramkarki, po pierwszej tercji pierwszego

meczu Agatę Kosińską zmieniła Dagmara Kulaszewicz, mogą najbardziej "narzekać" po tych spotkaniach, bo wynudziły się jak nigdy - rywalki nie zagrażały gdańskiej bramce. Przewaga podopiecznych Henryka Zabrockiego była ogromna. Nawet gdy poznanianki grały w przewadze to w ataku były gdańszczanki i gra toczyła się w strefie obronnej gości. W sobotę w strzałach w pierwszej tercji było 31 do 2, w drugiej 27 do 1. W drugim meczu dopiero w drugiej tercji poznanianki oddały pierwszy strzał. Mimo tak wysokich wygranej można mieć zastrzeżenia do skuteczności gdańszczanek, które mogły skończyć oba mecze z dorobkiem ponad 20 bramek.

W sobotę na pierwszą bramkę trzeba było czekać do 6

minuty. Wynik meczu otworzyła Aleksandra Berecka. Nie całe 90 sekund później było 2:0. Bramkę zdobyła Marta Bigos w okresie gry w osłabieniu. W pierwszej tercji na listę strzelców wpisały się jeszcze Katarzyna Kasprzycka i Katarzyna Bodus. Ostre strzelanie gdańszczanki urządziły sobie w drugiej tercji. Podopieczne trenera Zabrockiego w ciągu drugich 20 minut zdobyły aż 9 umieszczały krążek w bramce poznanianek! Łupem bramkowym w drugiej tercji podzieliły się: Bodus (3 trafienia), Bigos (2), Kasprzycka, Berecka, Katarzyna Hermann, Renata Tokarska po jednym. Mimo prowadzenia 13:0 po 40 minutach gdańszczanki nie zamierzały zwalniać i już w 9 sekundzie 3 tercji kolejną bramkę zdobyła Berecka. W 45 minucie było już 16:0 a swój dorobek strzelecki powiększyły Bodus i Bigos. Gdańszczanki miały kolejne okazje, ale brakowało skuteczności i precyzji. Kilka razy dobrze interweniowała poznańska bramkarka, czterokrotnie krążek lądował na słupku. W 59 minucie wynik meczu ustaliła Bodus zdobywając swoją 6 bramkę.

Chociaż losy rywalizacji w dwumeczu były rozstrzygnięte po pierwszym spotkaniu w niedzielę podopiecz-

Sobota

Stocznio-wiec - Kozice Poznań 17:0 (4:0, 9:0, 4:0)
Bramki: 1:0 Berecka (6), 2:0 Bigos (7 w osłabieniu), 3:0 Kasprzycka (16), 4:0 Bodus (19), 5:0 Bigos (21), 6:0 Kasprzycka (22), 7:0 Bodus (24), 8:0 Hermann (28), 9:0 Tokarska (31), 10:0 Berecka (32), 11:0 Bodus (33), 12:0 Bodus (36), 13:0 Bigos (39 w osłabieniu), 14:0 Berecka (41), 15:0 Bodus (43), 16:0 Bigos (45), 17:0 Bodus (59).

Stocznio-wiec: Agata KOSIŃSKA (21 Dagmara KULASZEWICZ) - Renata TOKARSKA, Małgorzata NOWAK, Marta BIGOS, Aleksandra BERECKA, Joanna RYKACZEWSKA - Sylwia WNUCZKO, Katarzyna KASPRZYCKA, Magdalena OBŁOŃSKA, Katarzyna BODUS, Alicja SIEJKA - Maja BANAŚ, Katarzyna HERMANN

Niedziela

Stocznio-wiec - Kozice Poznań 15:0 (2:0, 6:0, 7:0)
Bramki: 1:0 Bodus (5 w osłabieniu), 2:0 Siejka (18), 3:0 Rykaczewska (21 w przewadze), 4:0 Berecka (25 w przewadze), 5:0 Bigos (31), 6:0 Bodus (32), 7:0 Rykaczewska (36), 8:0 Obłowska (37), 9:0 Tokarska (42), 10:0 Obłowska (43), 11:0 Berecka (47), 12:0 Bodus (52), 13:0 Berecka (54), 14:0 Kasprzycka (55), 15:0 Bodus (57)

Stocznio-wiec: Dagmara KULASZEWICZ - Renata TOKARSKA, Małgorzata NOWAK, Marta BIGOS, Aleksandra BERECKA, Joanna RYKACZEWSKA - Sylwia WNUCZKO, Katarzyna KASPRZYCKA, Magdalena OBŁOŃSKA, Katarzyna BODUS, Alicja SIEJKA - Maja BANAŚ, Katarzyna HERMANN

ne Henryka Zabrockiego podeszły do meczu jakby w rywalizacji było 0:0. Tak jak w pierwszym spotkaniu gra toczyła się głównie w strefie obronnej poznanianek. "Kozice" tak jak w sobotę miały problem nie tylko

z atakiem na gdańską bramkę, ale wyjściem z własnej połowy. Pierwszą bramkę gdańszczanki zdobyły w 5 minucie. W okresie gry w osłabieniu wynik otworzyła Katarzyna Bodus. Mimo olbrzymiej przewagi w pierwszej ter-

cji biało-niebieskie zdobyły jeszcze tylko jedną bramkę, którą strzeliła Alicja Siejka. Początek drugiej tercji to szybkie dwie bramki zdobyte, gdy gdańszczanki grały w przewadze. Na listę strzelców wpisały się Joanna Rykaczewska i Aleksandra Berecka. Do końca tercji podopieczne trenera Zabrockiego dołożyły kolejne cztery bramki, których autorkami były: Marta Bigos, Bodus, Rykaczewska i Obłowska. Wysokie prowadzenie nie zmniejszyło "apetytu" gdańszczanek, które w trzeciej tercji urządziły sobie ostre strzelanie. Do ośmiu bramek zawodniczki Stocznio-wca dołożyły kolejne 7. Bramki padały po akcjach indywidualnych i zespołowych. Wynik spotkania ustaliła Bodus, dla której było to 10 trafienie w dwumeczu.

Oba spotkania pokazały, że między zespołami grup A i grupy B Polskiej Ligi Hokeja Kobiet jest prawdziwa przepaść. Gdańszczanki wygrały dwumecz z Kozicami Poznań 32:0 i poznanianki mogą być zadowolone, że przegrały tylko tyle. Półfinałową rywalizację Stocznio-wiec rozpocznie za dwa tygodnie meczem wyjazdowym.

Tomasz Łunkiewicz

Piotr Nowak: Podtrzymać płynność gry w Kielcach

Pilkarze gdańskiej Lechii po efektownym otwarciu wiosennej części ekstraklasy w sobotę zagrają w Kielcach z miejscową Koroną. Patrząc na składy obydwu zespołów to gdańszczanie powinni być faworytami starcia, jednak w tabeli kielczanie tracą do podopiecznych Piotra Nowaka tylko 2 punkty.

Gdańszczanie po zwycięstwie w ostatni weekend wrócili do pierwszej ósemki ligi, jednak o to miejsce muszą cały czas usilnie walczyć. W Kielcach Piotr Nowak będzie musiał od nowa zestawić defensywę. Jakub Wawrzyniak i Rafał Janicki w meczu z Podbeskidziem otrzymali po żółtej kartce, w przypadku obydwu tych graczy to czwarty żółty kartonik w sezonie i na Kolporter Arena ich nie zobaczymy. – Jest Wojtkowiak i Gerson to zawodnicy, których można wymienić w pierwszej kolejności, ale nie zapominajmy, że po meczach reprezentacji młodzieżowej, dołączył do nas Chrzanowski, który był chwalony przez trenera reprezentacji za te mecze. W defensywie może zagrać również Stolarski. Będziemy musieli zwrócić uwagę na naszą defensywę, bo Korona pokazała w Szczecinie, że bardzo szybko przechodzi z obrony do ataku. Na treningach, które czekają nas jeszcze do meczu w Kielcach wybierzemy najlepszy wariant. Jesteśmy elastyczni

w naszym ustawieniu i nie mamy przygotowanej tylko jednej możliwości gry w obronie. Nasz szablon taktyczny można bardzo łatwo modyfikować – zaznaczył Piotr Nowak, który podkreślił, że jego filozofia prowadzenia zespołu nie polega na kurczowym trzymaniu się ustawienia 3-5-2.

Po meczu z Podbeskidziem kibice biało-zielonych mają powody do zadowolenia, z kolei trener zaznacza, że chce aby zespół złapał odpowiedni balans emocjonalny. – Po przegranych meczach sparingowych nie byliśmy na dnie, a po wygranej 5:0 z Podbeskidziem nie wpadamy w euforię, musimy złapać odpowiedni balans, po to by grać jak najlepiej – zaznaczył szkoleniowiec.

Kielczanie w ostatnich siedmiu ligowych spotkaniach zdobyli zaledwie 1 punkt. Po raz ostatni wygrali 8 listopada w Zabrzu z Górnikiem zaś ostatnie zwycięstwo na swoim stadionie odnotowali... w pierwszej kolejce tego sezonu, kiedy wygrali z Jagiellonią. – Nie przywiązuję zbyt dużej uwagi do statystyk, interesuje mnie głównie przygotowanie mojego zespołu i to jak wywiążemy się z założeń taktycznych. Korona pokazała w Szczecinie, że potrafi skonstruować groźne kontry, tak jak było to w meczu z Pogonią. Kielczanie zasłużenie prowadzili, później jednak gospodarze zdobyli bramkę kontaktową, co dodało im skrzydeł – dodał trener Lechii. Przypomnijmy, że w ostatnim meczu kielczanie prowadzili w Szczecinie 2:0, by ostatecznie przegrać 2:3. Korona znane jest ze swojej destrukcyjnej gry, którą pokazała m.in. jesienią w Gdańsku, kiedy padł remis 0:0. Pod tym względem podobna jest nieco do ostatniego rywala biało-zielonych. –

Cały czas mówię zawodnikom, że musimy więcej grać piłką. Ćwiczyliśmy ostatnio grę 1 na 1. Powinniśmy unikać bezpośrednich starć, w których łatwo o kartkę czy też kontuzję – powiedział Nowak.

Zaznaczył, że znakiem firmowym Lechii powinna być płynność w grze, w wymianie pozycji dzięki czemu gdańszczanie mogą być nieprzewidywalni dla swoich przeciwników. – W pierwszej połowie meczu z Podbeskidziem popełniliśmy trochę błędów, nie było płynności w grze. W drugiej połowie było już lepiej i widać to było po wyniku po tym jak Maloca znalazł się na środku pola karnego i po tym jak Krasić zagrał przy swojej bramce jako środkowy napastnik – wyjaśnił trener gdańszczan.

W ostatnim czasie do treningów z pełnym obciążeniem dołączyli Marco Paixao i Piotr Wiśniewski, niewykluczone, że w Kielcach Lechia zagra z dwoma portugalskimi bliźniakami z przodu. – Czy zdecydujemy się wystawić do gry Marco pokazą kolejne treningi, mamy jeszcze dwa przed meczem. Nie obawiamy się o jego formę fizyczną, bo przez ten czas, kiedy był kontuzjowany nie leżał beczynie, tylko dbał o swoją kondycję. Nie będziemy jednak specjalnie ryzykować i Marco zagra tylko wtedy, kiedy będzie w pełni przygotowany i będzie taka potrzeba, dwa trzy dni nikogo nie zbawia. Mamy jednak inne możliwości, bo zmiennicy, którzy weszli na boisko w meczu z Podbeskidziem, czyli Michał Mak, Adam Buksa i Michał Chrapek wnieśli do naszej gry dużo jakości – powiedział trener Lechii.

Krzysztof Klinkosz

Przez Łódź do Piacenzy

Wyjazdowa sesja czeka siatkarki PGE Atomu Trefl. Podopieczne Lorenzo Micellego w niedzielę o godz. 17.00 zagrają w Łodzi z Budowlanymi, skąd udadzą się na środowy rewanż I rundy play off Ligi Mistrzów z Nordmeccanicą Piacenza (godz. 20.30).

Przed meczami w Łodzi i Piacenzy siatkarki PGE Atomu Trefla jak rzadko kiedy miały aż tydzień przerwy między meczami. Ostatnie spotkanie "Atomówki" zagrały w niedzielę. Mecz w Walentynki z Legionwią

PGE Atom Trefl Sopot - Legionvia Legionowo 3:0 (25:23, 25:20, 25:18)

PGE Atom Trefl: Radenković 4, Djerisilo 12, Efimienko 6, Miros 12, Kaczorowska 5, Efimienko 6, Tokarska 6, Durajczyk (libero) oraz Damaske 1, Balkestein 4, Łukasik 1, Żaroślińska, Kaczmar
Legionvia: Gajewska 2, Paszek 8, Połec 7, Bociek 5, Wójcik 8, Chojnacka 4, Adamek (libero) oraz Szymańska 1, Smarzek 11, Grabka 1, Rasińska.

MVP: Zuzanna Efimienko (PGE Atom Trefl)

podopieczne Lorenzo Micellego wygrały 3:0, ale musiały włożyć w niego nieco wysiłku. Legionvia to zespół plasujący się w dole tabeli, ale w ERGO Arena pokazał się z innej strony. Trener Micelli dał odpocząć podstawowym zawodniczkom i w wyjściowej szóstce znalazły się Djerisilo i Miros. Sopocianki przeważały od początku spotkania. W pierwszym secie prowadziły 23:16 i poczuły się zbyt pewnie, bo ambitna, młoda drużyna z Legionowa doprowadziła do stanu 23:24. Przy czwartym setbolu skutecznie zaatakowała Klaudia Kaczorowska. Druga partia była bardziej wyrównana. Sopocianki ponownie przy wysokim prowadzeniu traciły koncentrację i pozwalały rywalkom na odrabianie strat. W końcówce ponownie legionowianki postraszyły "Atomówki" doprowadzając



Klaudia Kaczorowska (w ataku) doznała urazu podczas meczu z Legionwią

do stanu 20:21. Kolejna akcja zakończyła się punktem dla sopocianek, ale urazu

nabawiła się Kaczorowska, która została zniesiona z parkietu. Legionvia nie

poddawała się i w trzecim secie również toczyła zaciętą walkę. Dopiero w końcówce sopocianki rozbiły rywalki.

W niedzielę podopieczne trenera Micellego zagrają w Łodzi z Budowlanymi. Łodzianki to piąta drużyna w tabeli i spotkanie nie będzie łatwe. Sopocianki nie mogą sobie pozwolić na porażkę, bo to mogłoby skomplikować im obronę drugiej pozycji przed fazą play off.

Z Łodzi PGE Atom Trefl uda się na rewanżowy mecz I rundy fazy play off Ligi Mistrzów. W Piacenzy sopocianki muszą wygrać trzy sety, aby przejść do dalszej rundy. Czyli albo wygrać mecz 3:0 lub 3:1, albo przegrać 2:3 i zwyciężyć w złotym secie.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Wybrzeże dostało środki z miasta

Żużlowcy Wybrzeża otrzymali 125 tysięcy złotych w ramach konkursu na realizację zadań z zakresu rozwoju sportu na terenie Gdańska w 2016 roku. Trwają również prace na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego.

Gdańskie kluby co roku składają wnioski o dofinansowanie na szkolenia młodzieży, organizację imprez sportowych oraz organizację i udziału w seniorskich rozgrywkach ligowych na szczeblu krajowym. W roku 2016 na 163 programy przeznaczono w sumie 3 076 850,00 zł.

Wsparcie dla gdańskich żużlowców wynosi 125 tysięcy złotych z czego 75 tysięcy złotych na organizację i udział w seniorskich rozgrywkach ligowych drużyny GKŻ Wybrzeże na szczeblu Nice PLŻ, a 40 tysięcy złotych na szkolenie młodzieży i dzieci w ramach szkoły żużlowej na dużym torze.

Gdańscy żużlowcy liczą na dalsze wsparcie z miasta. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku ogłosił już konkurs na promocję poprzez dyscypliny sportowe. Przed rokiem Wybrzeże otrzymało ponad 400 tysięcy złotych brutto.

Trwają również prace na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego. Na wieżycze sędziowskiej zamontowano system dzięki któremu sędzia będzie mógł oglądać powtórki bez konieczności proszenia o nie telewizję. Wymieniona zostanie również dmuchana banda, a także tablica świetlna, na którą został ogłoszony przetarg.